Nr. 302. Kraków, sobota 3 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 18.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wybór do sejmu.

Za pięć dni już ma się odbyć w Krakowie wybór uzupełniający do sejmu po ś. p. Rotterze. A jednak nigdzie nie znać zbyt znacznego zainteresowania się publiczności tym aktem publicznego życia. Przeciwnie, ani stańczycy ze swoim kandydatem p. Staniszewskim, ani demokraci z p. drem Petelenzem nie spieszyli się z rozpoczęciem agitacyi wyborczej, bo każdy z nich zapewne czuł całą przewrotność obecnej ustawy wyborczej do sejmu, gdzie **hańba jawnego głosowania** uniemożliwia jakąkolwiek niezależność wyborcy, gdzie 2000 pełnomocnictw kobiecych to tyleż sposobności do popełnienia oszustwa wyborczego.

Co tu mówić w takich warunkach o walce przekonań, o mierzeniu sił partyjnych, o zwycięstwie większości? Sejmowa ustawa wyborcza, to dzisiaj pole dla hyen wyborczych, to pole dla korupcyi finansowej, to arena pogwałcenia praw obywatelskich przez pierwszego lepszego szefa biurowego.

Tylko program demokratycznego kandydata p. dra Petelenza, oświadczającego się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania do sejmu, może przyzwoitych ludzi skłonić do energicznego poparcia tej kandydatury. Wszystkie inne obietnice, wszystkie inne punkty programowe jednego lub drugiego kandydata nie mają znaczenia, raz dlatego, że w tej jednej sesyi sejmowej nie może być mowy o jakichś dalszych akcyach, a wreszcie i dlatego, że cały lud w kraju musi domagać się od sejmu reformy wyborczej i tylko reformy wyborczej!

Zgniłe, nierozumne kurye muszą runąć, piętno hańby i bezprawia niemal pańszczyźnianego musi być zdjętem z oblicza kraju i ludu polskiego.

Nie możemy, nie chcemy być gorszym, nędzniejszym jakimś gatunkiem ludzi w kraju, aniżeli jesteśmy w państwie; nie chcemy po prostu dłużej znosić hańby, nałożonej nam przez bankrutującą szlachetczyznę.

Jawność wyborów sejmowych zniża poziom tych wyborów do jakichś dawnych nadużyć, dokonywanych wobec chłopów w zapadłych wioskach; rumieńcem wstydu powinni zapłonąć wyborcy krakowscy, że ich poseł może ewentualnie wyjść z urny, jako rezultat korupcyi, gwałtu i oszustwa!

Tylko ten kandydat powinien dziś liczyć na poparcie przyzwoitych ludzi w Krakowie, który otwarcie i śmiało zawoła: precz z kuryami! precz z dawną hańbą przywilejów! a oświadczy się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania.

Doktrynerzy bezwładu.

Paradoksalnem mogłoby się wydać, gdyby ktoś twierdził, że w interesie jakiejkolwiek grupy politycznej leżeć może pozbawienie samej siebie wszelkiej samoistności z oszacowywaniu sytuacyi i rozwiązywaniu wynikających z niej zagadnień i że wreszcie pożądaną jest ta polityka ślepoty i tępoty w punktu widzenia solidarności międzynarodowej klasy robotniczej. Solidarność może istnieć jedynie pomiędzy autonomicznemi grupami — jest to solidarność dziwnego nabożeństwa żądać od jednej ze stron, aby się stała rzeczą bierną i posłuszną — *sicut cadaver*. Solidarność może nakazywać tylko, aby każda z solidarnych grup, walcząc, nie zaniedbywała tych sposobności niesienia pomocy innym, jakie nadarzyć się mogą. Polityka międzynarodowa proletaryatu uczy nas uważać zwycięstwo każdego poszczególnego proletaryatu narodowego czy państwowego za cząstkę ogólnego, wszechświatowego proletaryackiego zwycięstwa. Nie znaczy ona jednak bynajmniej — aby droga do zwycięstwa była wszędzie jednakowa. Socyalizm nie spada z nieba, lecz wyrasta z ziemi. Zasługą Marksa i wszystkich późniejszych myślicieli socyalizmu, posuwających naprzód jego sprawę (takiego Antoniego Labrioli np. we Włoszech, lub Kazimierza Krauza u nas) było wyjaśnienie i uświadomienie tego, że socyalizm jest nie doktryną abstrakcyjną urzeczywistnianą w historycznej próżni, lecz celowem przeistaczaniem warunków stworzonych przez historyę w kierunku całkowitego usamodzielnienia klasy robotniczej. Wiernym Marksowi jest więc nie ten, kto zachowuje w formie nieskazitelnej czystości dogmat marksowski, lecz ten, kto stosuje realistycznie rewolucyjną metodę Marksa — a więc za podstawę polityki obiera analizę istotnego stanu rzeczy. Ponieważ ten stan rzeczy musi być bardzo różnym w społeczeństwach o różnych kolejach rozwoju historycznego, więc jedyną wskazaną drogą może być dokładne poznanie tych specyalnych warunków, w jakich każdy poszczególny proletaryat walczyć musi. Jeżeli zbadanie tych warunków doprowadzi do polityki ściśle koordynującej wysiłki danego proletaryatu z wysiłkami, dokonywanymi przez jakiś inny, można będzie mieć gwarancyę, że koordynacya ta będzie istotnie z punktu widzenia polityki proletaryatu celową. Twierdzić, że taka na gruncie dokonanego samopoznania ustalająca się solidarność nie jest jedyną, znaczy to twierdzić, że proletaryat jest w stanie stwarzać sam dla siebie te warunki, w jakich prowadzi walkę, że np. od dobrej woli proletaryatu polskiego zależy cofnąć rozwój ekonomiczny Królestwa do tego poziomu, na jakim znajduje się Rosya. Żądać utożsamienia polityki proletaryatu polskiego z tą, jaką prowadzi klasa robotnicza w Rosyi, jest to żądać zmiany stosunków statystycznych pomiędzy ludnością miejską a wiejską w Królestwie, jest to żądać zmiany całej historyi polskiej: jest to, słowem, żądać od proletaryatu polskiego, aby jak najmniej o sobie i warunkach swego życia wiedział, najchaotyczniej i najsłabiej chciał, jest to — — organizacyę ślepoty i bezwładu uznawać za cel swojej taktyki partyjnej. Historya też nie odmówi socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy zaszczytu, że paradoksalnemu zadaniu organizowania niemocy proletaryatu naszego służyła z wielką wytrwałością. S. D. K. P. i L. poczyta to sobie być może istotnie za chlubę. Warunki ekonomiczne są wszystkiem — człowiek powinien wobec nich być tylko bierną i podatną marą. Paraliż polityczny jako cel i przedmiot dążeń — w tem się wyraża czystej wody marksizm Róży Luksemburg i towarzyszów.

St. Brzozowski.

Dwa sekrety.

Rząd rosyjski, zaniepokojony wzmożeniem się ruchu rewolucyjnego w armii i w obawie nowego strejku kolejowego, poczty i telegrafu w wielkiej tajemnicy i z zachowaniem wszelkich środków ostrożności stworzył i rozesłał cyrkularze zapobiegawcze do wszystkich urzędów poczty i telegrafu. Ciekawe są środki, które rząd poleca lokalnym władzom do zastosowania; sprowadzają się one do tego, że każdy dyrektor poczty i każdy sprawnik (naczelnik policyi powiatowej) mogą przejmować wszystkie podejrzane depesze.

Oto dwa dokumenty niemocy i śmieszności rządu:

Pierwszy jest datowany z dnia 17 września b. r. przez naczelnego dyrektora poczty i telegrafu okręgu moskiewskiego do wszystkich dyrektorów lokalnych:

»Dyrekcya otrzymała wiadomość o możliwości strejku powszechnego. Biura telegraficzne otrzymają w takim razie od komitetu centralnego depesze cyfrowane. Przystąpienie do strejku będzie zapowiedziane przez słowa: »Zgadzamy się« — a dzień ma być oznaczony przez cyfrę. Bunty wojskowe poczną się od sygnału, danego przez słowa: »Aleksander przyjeżdża« i przez nazwę miasta.

Z drugiej strony w depeszach, wysyłanych do komitetu centralnego partyi, słowo »armia« będzie zastąpione przez słowo »Aleksander«, a »chłopi« — przez »Kostia«.

Opierając się na tych danych policyi i na § 62 ustawy o korespondencyi telegraficznej, polecam szefom biur telegraficznych:

1) Żądać od nadawców depesz cyfrowanych dowodów tożsamości lub poświadczenia ich podpisów przez odpowiednie władze.

2) Zatrzymywać takie depesze i przekazywać ich kopie urzędowi telegraficznemu oraz sprawnikowi, który decyduje o doręczeniu lub niedoręczeniu depeszy podług przeznaczenia.

Niezależnie od tego, polecam komunikować mi treść wszystkich depesz cyfrowanych.

Mam nadzieję, że szefowie poszczególnych biur nie puszczą żadnej depeszy podejrzanej, zgodnie z powyższymi przepisami. Dyrektor okręgu (m. p.)«

Dokument drugi poświęcony jest tej samej sprawie i wskazuje, że podobne cyrkularze rozesłane zostały po całej Rosyi.

Tu rozkaz wydaje gubernator gubernii twerskiej do policmajstra Tweru i wszystkich sprawników powiatowych. Oto tekst:

»Dyrektor poczty i telegrafu okręgu moskiewskiego przewiduje możliwość porozumiewania się Centralnego komitetu rewolucyjnego z miejscowym przez depesze cyfrowane. Przystąpienie do strejku generalnego będzie sygnalizowane przez słowa: »Zgadzamy się«... (i t. d., jak wyżej).

Oczywiście, cyrkularze wpadły w ręce urzędników, należących do związku, oczywiście dalej, że w Rosyi jest najmniej kilka milionów »Aleksandrów«, którzy przyjeżdżają i wyjeżdżają i tyleż jest »Konstantych« (»Kostia« zdrobniałe od Konstanty, po polsku »Kostek«), a ile jest milionów, które się na coś »zgadzają«, i w jednem słowie zawierają swoją zgodę, to w rachubę przezornych tropicieli buntu nie wchodzi.

Najśmieszniejszem jest jednak to, że każda depesza jest cyfrowana dla tego, kto nie zna ani nadawców, ani ich interesów, czyli że pod obserwacyę sprawników trzeba oddać całą depeszującą Rosyę.

I. krajowy zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

We czwartek odbył się w Krakowie w sali ratuszowej I. zjazd delegatów nauczycielstwa ludowego. Zjazd ten obesłany został przez tworzącą się w kraju organizacyę nauczycielstwa ludowego, obejmującą 3 stopnie: miejscowe „Ogniska“, okręgowe „Koła“ i krajowy „Związek“. Organizacya ta dotąd istnieje w 41 powiatach Galicyi, a liczba członków dochodzi do 3000.

Na zjazd przybyło 200 delegatów. Obrady zagaił p. Stanisław Nowak, prezes krakowskiego

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

Jeszcze mogę zrozumieć zawiść w człowieku biednym, co rad innemu z gardzieli kęs chleba wydrzeć i złości jest pełen.

Ale w nim?

Drżał cały na ciele. Ognie miał w oczach. Głos mu się łamał i pojąć nie mogę, jak mogłem pozwolić, żeby mówił — jak mogliśmy go słuchać!

Wroga karmiłem we własnym domu, wroga!

Nie mogę powiedzieć, żebym od ludzi doznał wiele złego. Raz tylko... Dyrektor mojej fabryki wydalił robotnika — Maryana Wójcika, co go potem za zabicie strażnika z innymi powiesili. Psuł mi w fabryce ludzi. Krnąbrny był, ponury, niegrzeczny, mruk. Gdy mu w kantorze wypłacono ostatni lon, przyszedł do sklepu i pięścią, pięścią mi groził!

„Poczekaj — mówi — draniu, ja się z tobą porachuję!“.

Chwyciłem za rewolwer — wygnali go subjekci.

Ale to był cham! I zarabiał 80 kop. na dobę.

A syn mój, Jan, życie pędził bez troski.

Miał swój pokój, powóz na zawołanie, a na wydatki drobne wyznaczyłem mu 40 rubli miesięcznie i sam płaciłem rachunki u Gebethnera i krawca.

Nie mogę też sobie darować, że dwaj młodsi, Bolesław, wtedy sześcioklasista i Tadeusz, w czwartej klasie gimnazyum klasycznego, byli całemu zajściu obecni. Ale tak się wszystko nagle stało i tak gośćmi byłem zajęty, że nie miałem czasu chłopców usunąć

Opowiem teraz, co Jan uczynił — a ktokolwiek pamiętnik mój przeczytasz, pomyśl, do jakiej dzikości obyczajów po dziewiętnastu wiekach chrześcijaństwa doszła młodzież przez materyalistyczne pojmowanie dziejów.

* * *

Już powiedziałem, że Jan siedział, przy stole naprzeciw p. Romana Dmowskiego.

Jadł w milczeniu, a pił zapewne dużo, bo mu się naraz język rozwiązał i począł się głośno śmiać i szeroko gadać i dworować sobie z panien od filozofa Mahrburga i z filozoficznego w Polsce wykształcenia i z Stanisławem Augustem Kisielewskim o „młodej Polsce“ się spierać, to mówiąc, że „młoda Polska“ w noc listopadową 1904 roku ubiegłego — „osiwiała“.

I jeszcze powiedział, że cała sztuka polska dzisiejsza jest takim samym dla ludu zbytkiem, jak szampan albo pasztet strassburgski.

Już i to było nieprzyzwoite, bo wyglądało, jakby się z gości, którzy te drogie specyały spożyli, naśmiewał.

Więc go upominałem krotochwilnie, żeby mi ze sklepu nie brał przykładów i podobieństw, bo tam ja gospodarzę i na kredyt nie dam

Załagodziłem i wszyscy się śmiali.

A wyręczył mnie jeszcze statysta Roman Dmowski, w dłuższem przemówieniu dowodząc, że tak właśnie, jak Jan, myślą niestety ci, co swego nie cenią, wzorów szukając w Rosyi. Tam każdy Moskal jest anarchistą: dość przeczytać Pisarskiego *), albo Miłowskiego **), albo Uśpiańskiego ***).

*) recte — Pisarewa.
**) recte — Pomiałowskiego.
***) recte — Gleba Uśpieńskiego.

Co słysząc mecenas Czopek, zięć mój a podówczas jeszcze narzeczony, zauważył, że Przybyszewski mu mówił, że w całej literaturze rosyjskiej artystą jest tylko Dostojewski i być może jeszcze — jeżeli się wyrobi z młodych — Leonidas Andrejew, a reszta to proza, literatura, publicyści, nie warto czytać.

Na to znowu pan Kisielewski — że był sobie już podpił: „Zaprawdę, (rzekł) wam mówię, że teatr japoński, a bogdaj jeden wiersz z „Rabinowej Nocy“ poety Micińskiego warte są więcej nad ośmiogodzinny dzień pracy, socyalizm i Leona Tołstoja, którego z zasady nie czytam.

Zapytany przez Wisię o zdanie mecenas Franciszek Nowodworski usta otarł serwetą i po namyśle rzekł:

„Wszelako mniemam, iż stan posiadania w Polsce wyklucza wszelkie protesty tej miary i znaczenia, jak tu słyszałem od szanownego młodzieńca, pana Jana, przedstawiciela grupy wierzeń nienarodowych“.

A gdy Wisia, jak to kobieta zawsze, nastawała, aby powiedział „dlaczego“, ręce rozkrzyżował z uśmiechem i krótko odparł:

— Niewskazanem jest.

Zrozumiałem! Roman Dmowski nam nie wskazał: karność partyjna górować powinna ponad sądami osobistymi.

Ostatni ks. Gralewski, chcąc strony zwaśnione pogodzić, do Jana się zwrócił z cichą przemową:

— Literaturę, panie nie można zniżać do ludu, raczej ów lud się godzi podnieść do literatury, a jak będzie czas, to się zrobi.

Ale Jan, we wszystkiem uparty, przekonać się nie dał i tak głośno począł gadać, tak się wszystkim narzucać, że zaraz przycichli.

Wuj Tomasz, dotąd milczący, głowę podniósł i słuchał i głową kiwał na znak, że się zgadza.

Pilnie słuchały kobiety, a Wanda Stermerówna, mała blondynka, wpiła weń oczy i pokraśniała, jak pieprz turecki, gdy na nią spojrzałem. (Na szyję się Janowi wiesza, telefonistka, nic niema, chce się wydać za mąż, nic z tego nie będzie).

Jan mówił, a pan Kisielewski zapisywał: „przyda się, ja to wsadzę do powieści na tle stosunków w Królestwie“. Tako rzekł:

— Mówicie do mnie — począł Jan — jak się mówi do dzieci. Ale to nie boli, a powiem dlaczego.

Dlatego szanowni, że ja wszystkie sądy wasze przeżyłem i wbiłem w ziemię jeszcze w piątej, czy szóstej klasie.

To są dziś groby stuletnie, oczywiście w pamięci mojej.

— Tak jest! — krzyknął Bolesław — alem go zgromił, żeby siedział cicho.

— Za pozwoleniem — przerwał Dmowski — tak mówić nie wolno.

— Nie wskazanem jest — rzekł Nowodworski — i zamknął oczy.

... Ależ Jasiu — mówi Wisia — nazbyt poważnie bierzesz sprawę. Przecież to są drobnostki. Nikt nie brał na seryo. Zebraliśmy się tu dla zabawy, a ty... tak poważnie... wstydź się...

„Niech gada młody... młody niech gada... On wam nie przerywał... Dajcie mu mówić. Naród wolny — wolny sąd!

Wuj Tomasz tak histerycznie w obronie Jana wystąpił.

I powstała wrzawa.

Jan wstał z miejsca i stanął za swojem krzesłem. Uśmiechał się, czekał.

— Prosimy, prosimy — ozwały się głosy pań.

— Słuchamy — rzekł Roman Dmowski — pan jest w swoim własnym domu, owszem — słuchamy.

(D. c. n.)

stowarzyszenia nauczycieli, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli pp. Stanisław Nowak, Julian Smulikowski (Lwów), Józef Ciembroniewicz (Korolówka) i Stanisław Galicki (Przemyśl).

Imieniem delegatów lwowskich przemówił p. Leon Bałaban, który postawił następujące, jednogłośnie uchwalone wnioski: 1) Kolegom z zaboru rosyjskiego w chwili tworzenia polskich szkół zasyła się pozdrowienia i życzenia; 2) wyrazić podziw dziatwie polskiej w zaborze pruskim, walczącej bohatersko z germanizacyą. Imieniem nauczycielstwa ruskiego złożył p. Własijczuk (Jaworów) deklaracyę, że nauczyciele Rusini pójdą zgodnie z polskimi do wspólnych celów, ale jak równi z równymi.

P. Bieroński (Kraków) złożył sprawozdanie z działalności komitetu organizacyjnego. Dochody wynosiły 1175 K, rozchody 718 K, pozostałość kasowa 456 K, co zgromadzenie bez dyskusyi przyjęło do wiadomości.

Po przywitaniu zjazdu przez prezydenta miasta dra Lea, przemówił poseł Stapiński, zaś oprócz tego byli na sali obecni posłowie Jaworski, Federowicz, Petelenz i Doboszyński.

Referat o przyszłym kierunku dążności nauczycielstwa ludowego w Galicyi w sprawach zawodowych i obywatelskich wygłosił p. Parczyński (Kraków), który postawił następujące żądania: 1) przyznanie nauczycielom płac urzędników państwowych 3 najniższych rang, 2) nadanie nauczycielom charakteru urzędników krajowych, 3) zniesienie tajnej kwalifikacyi, 4) nieobsadzanie posad nieukwalifikowanemi siłami, 5) tolerancya wyznaniowa i narodowa w szkole. Jako środek do osiągnięcia powyższych celów, wskazał referent powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do parlamentu i do sejmu, dalej silną organizacyę nauczycielstwa i w razie potrzeby ostre środki, jak strejk.

Rzęsistymi oklaskami przyjęto referat p. Maciełowskiego (Kraków) o krzywdach i błędach, wynikających z mylnej interpretabyi lub złego wykonania ustaw szkolnych. Referent wykazał wprost złą wolę większości sejmowej w traktowaniu potrzeb nauczycielstwa, przykładami ilustrował krzywdzące postępowanie Rad szkolnych krajowej i okręgowych wobec nauczycieli, szczególnie podejrzanych o „nieprawomyślność polityczną“, scharakteryzował „dobrodziejstwo“ wyświadczone przez sejm nauczycielstwu przez przyznanie mu jednorazowej jałmużny 400.000 kor. i zakończył wezwaniem do samoobrony przez organizacyę.

Usiłował usprawiedliwić większość sejmową i siebie, jako referenta poseł prof. Jaworski. Po nagadaniu nauczycielstwu komplimentów, zapewniał je o swem „ciepłem sercu“, mówił o sprawiedliwości społecznej, a zakończył tem, że on osobnymi środkami będzie dążył do wspólnego celu. Wymowne milczenia zjazdu były odpowiedzą na tę próbę przedstawienia stańczyków w roli „dobrodziejów“ nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Zjazd wybrał następnie naczelny zarząd, do którego weszli: Pp.: Stanisław Nowak, jako przewodniczący, dalej Bałaban Józef (Lwów), Baścik Michał (Myślenice), Borucki Aleksander (Wadowice), Broszkiewicz Antoni (Nowy Sącz), Gottwald Franciszek (Rzeszów), Kaszycki Jan (Grzegórzki), Kostelecki Karol (Tarnów), Pałka Stanisław (Bochnia), Jakimowski Maryan (Stanisławów), Kirczaw Paweł (Kurniki), Smulikowski (Lwów), Tatara Jan (Wieliczka), Weiss Bolesław (Ropczyce), Własijczuk Onufry (Jaworów), Zajączkowski Wacław z Zwierzyńca, oraz z Krakowa pp.: Andruszkiewiczowa, Bieroński, Lilienthal, Mikulski, Parczyński, Sleczkowska, Szczuciński i Zaleski.

Poseł Petelenz przedstawił swoje usiłowania w Kole polskiem w Wiedniu i w kole sejmowem o poprawę bytu nauczycielstwa i stwierdził, że skromne żądania ich są słuszne i powinny w interesie krajowym, społecznym i narodowym być spełnione.

Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek o zwołanie podczas najbliższej sesyi sejmowej wiecu ogólno-nauczycielskiego z demonstracyą. Wniosek ten w tej formie nie uzyskał większości; uchwalono tylko urządzić wiec bez oznaczenia terminu i bez demonstracyi. Termin ma oznaczyć zarząd centralny w porozumieniu z kołami powiatowemi.

Komisya wnioskowa zdała następnie sprawozdanie z wiosków delegatów. Na zgłoszonych 300 wniosków uwzględniono tylko 25, resztę częścią odrzucono, częścią przekazano zarządowi centralnemu.

Po omówieniu sprawy organu związkowego „Głos nauczycielstwa“ zamknięto obrady o godz. $9\frac{1}{2}$ w nocy.

Przegląd polityczny.

Wrogowie reformy wyborczej. Następujący posłowie wnieśli wnioski nagłe, celem robienia obstrukcyi przeciw reformie wyborczej. Sternberg, Holansky (dzicy); Choc, Klofacz, Czerny, Fresl, Schnal (narodowi socyaliści); Zazvorka, Rataj, Kubr, Hruby (czescy agraryusze); Baxa, Sobotka (stronnictwo prawnopaństwowe); Dworzak, Sokol, Udrzal, Placzek (byli młodoczesi); Tavcar, Plantan, Ferjancic (liberalni Słoweńcy). Wszyscy ci posłowie mają za sobą ciemną przeszłość. I tak: Emanuel Hruby wyrzucony został z klubu młodoczeskiego za dowiedzione przekupstwo przez kartel cukrowy, kilkakrotnego wezwania swych wyborców, aby złożył mandat, nie usłuchał. Holansky skrompromitowany jest aferami pieniężnemi (wykupywał grunta pod mający się budować kanał Dunaj-Łaba) i został z klubu młodoczeskiego wykluczony. Choc, Klofacz i tow. nazywają się „socyalistami narodowymi“ i są posłami z V kuryi, a teraz powstają przeciw powszechnemu głosowaniu. Sokol w czasie rządów koalicyi walczył w pierwszym szeregu za rozszerzeniem prawa wyborczego, a teraz rzekomo w obronie narodu czeskiego sprzeciwia się reformie wyborczej. Dworzak, Placzek i Udrzal należeli kiedyś do radykalnego skrzydła klubu młodoczeskiego, a teraz poszli w służbę feudałów.

Wszystkie ich zabiegi pozostaną jednak bezowocne wobec konieczności uchwalenia reformy i woli wszystkich wielkich stronnictw.

Bezczelne oświadczenie rządu pruskiego w sprawie strejku szkolnego w Poznańskiem. »Nordd. Allg. Ztg.« zamieszcza przedstawienie stosunków języka wykładowego religii w Poznańskiem. Wskazuje, że rozporządzeniem z 24 października 1873 r. zaprowadzono we wszystkich szkołach ludowych w Poznańskiem niemiecki język wykładowy. Tylko dla nauki religii dla dzieci, których językiem macierzystym jest język polski, ten język był przepisany jako wykładowy. Gdy jednakże dzieci poczynią już dostateczne postępy w znajomości języka niemieckiego, wówczas za zezwoleniem rządu ma także nauka religii w klasach średnich i wyższych odbywać się w języku niemieckim. »Nordd. Allg. Ztg« zaznacza następnie konieczność (?) tego rozporządzenia i wskazuje na to, że aż do bieżącego roku, z wyjątkiem zajścia wrzesińskiego, zarówno dzieci w szkole, jak i rodzice we wszystkich wypadkach godzili się bardzo rychło (?!) na zaprowadzenie niemieckiego wykładu religii. Dopiero powodzenie polskich agitatorów w Rosyi co do strejku szkolnego wywołało na wiosnę b. r. myśl urządzenia strejku szkolnego w Poznańskiem w celach narodowych polskich. Myśl ta miała z początku mały posłuch (?), aż dopiero w lipcu b. r., rozpoczęli polscy agitatorzy występować gwałtownie przeciw powyższym przepisom. Niebezpieczny charakter przybrał strejk szkolny, gdy arcybiskup Stablewski przed rozpoczęciem nauki kazał odczytać ze wszystkich ambon list pasterski, w którym żalił się na niedostateczną naukę religii w szkołach ludowych.

Okoliczność, że list pasterski nie zawierał wcale przestrogi przed nielegalnymi krokami, dała prasie i agitatorom powód do błędnego twierdzenia, jakoby naczelna władza kościelna pochwalała ten zarówno niepedagogiczny (?), jak niekościelny strejk szkolny. Wnet w miejscowościach, w których dzieci już przed wstąpieniem do szkoły posiadają zupełną znajomość języka niemieckiego, przyszło do strejku szkolnego, a a w prasie polskiej: krajowej i zagranicznej przedstawiono sprawę fałszywie (?), jakoby nauczanie religii w języku polskim zostało usunięte bez żadnych wyjątków. Ponadto rozpowszechniano fałszywe twierdzenia, jakoby nauka religii w języku wprawdzie zrozumiałym dla dzieci, ale nieużywanym przez rodziców, sprzeciwiała się przepisom kościelnym.

Zarząd szkolny zachował wobec tego ubolewania godnego ruchu spokój i rozwagę (?). Agitatorowie nie dopięli celu swego, aby spowodować nauczycieli do maltretowania dzieci (?). Nie zrobi się z dzieci męczenników za winy innych. Natomiast dyscyplina szkolna będzie utrzymaną. „Nordd. Allg. Ztg“ wylicza dalej zarządzenia, jakie rząd zamierza wydać wobec strejku szkolnego; między innemi ma być zarządzone ściganie karne winnych podburzania w prasie przeciw porządkowi szkolnemu, ściganie za obrazę i rzucanie oszczerstw na nauczycieli, oraz wydalanie nauczycieli nieuległych. Zarząd szkolny spodziewa się za pomocą tych środków zwolna sprowadzić uspokojenie (?) wzburzonych nad miarę umysłów, a po spokojnej rozwadze z czasem także przewódcy ruchu, szczególnie polscy księża, którzy dotąd tajnie lub otwarcie popierają strejk, muszą przyjść do przekonania, że w pierwszej linii kościół ponosi stratę, jeżeli wiele dzieci pozbawionych jest wpływu kościoła za pośrednictwem szkoły.

KRONIKA.

Kraków, 2 listopada

Nowiny krakowskie.

Jubileusz 50-letniej pracy zawodowej obchodził 31 z. m. p. Andrzej Szyjewski, zarządca drukarni Związkowej. Wieczorem odbyło się przyjęcie w salach starego teatru, przyczem imieniem właścicieli powitał jubilata p. Anczyc i ofiarował mu w upominku książeczkę Kasy oszczędności na 1000 K. Jubilat ofiarował tę kwotę na różne cele humanitarne, między innymi stowarzyszeniu drukarzy „Siła“ 200 K, a stowarzyszeniu „Ognisko“ na budowę własnego domu 100 K.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Wiśniowy sad“ Czechowa, którego premiera odbędzie w najbliższą sobotę, obudził w mieście duże zainteresowanie. Przyczyniła się ku temu może pamięć zeszłorocznych przedstawień „Wujaszka Jana“, a w większym bez wątpienia stopniu rosnące wciąż w Europie uznanie dla Czechowa. „Wiśniowy sad“ interesuje ponadto stroną aktualną utworu: aczkolwiek pisany kilka lat temu, porusza zagadnienie, które wstrząsnęło w roku bieżącym całą Rosyą; porusza w poetycznem ujęciu kwestyę agrarną, historyczny mus przemiany form własności ziemskiej.

— **Koncert Ignacego Friedmana.** Program poniedziałkowego koncertu Ign. Friedmana jest następujący: 1) Beethoven: Sonata (Appassionata). 2) Gluck: Gavotte; Mozart: Rondo a mol; Beethoven: Bagatelle h mol. 3) Paganini-Brahms: Waryacye. 4) Chopin: Sonata h mol. 5) Friedman: Poco ostinato, Polka; Liszt: Feux follets; Godowski-Friedman: Parafraza Webera „Invitation à la Valse“. Pozostałe bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Dziady“, sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Sobota: „Sad wiśniowy“ w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry i „Zrzędność i przekora“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Poniedziałek: „Zimowa powieść“, dramat w 5 akt. W. Szekspira.

Wtorek: „Wiśniowy sad“, komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Środa: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach B Shaw'a (popularne)

Czwartek: „Wiśniowy sad“, komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana“, komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerne-Bjoernsona.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Pogrzeb Wojciecha Zawady, chłopa-poety odbył się 30 z. m. w Poroninie. Pochodowi towarzyszyły tłumy ludzi, między nimi poeta Kasprowicz. Nad grobem imieniem młodzieży ludowej przemówił akademik Niewolski.

Złodziej listów amerykańskich — obłąkany. Ze Lwowa donoszą, że wstrzymano śledztwo przeciw aresztowanemu niedawno, pod zarzutem przywłaszczenia listów amerykańskich z pieniądzmi, kontrolorowi pocztowemu Glińskiemu i wypuszczono go na wolność, ponieważ lekarze sądowi wydali orzeczenie, że Gliński jest już od 4 lat umysłowo chory.

Nowy burmistrz. W miejsce zmarłego niedawno burmistrza Kołomyi Witosławskiego, wybrano burmistrzem Jana Kleskiego, obszarnika, bawiącego się na gruncie kołomyjskim w „mieszczanina“.

Wybór uzupełniający posła na sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi (w miejsce zmarłego niedawno burmistrza tamtejszego Witosławskiego) rozpisało namiestnictwo na 18 grudnia b. r.

Ankietę w sprawie agrarnej urządza ruska partya socyalno-demokratyczna w dniach 17 i 18 listopada b. r. w Zbarażu.

Lekceważenie życia robotników. Z Rymanowa piszą nam: Przy budowie szkoły 6-klasowej żeńskiej w Korczynie (pow. Krosno) pod kierownictwem budowniczego Szymona Lubienieckiego z Rymanowa i Jakóba Krzemieckiego z Korczyny i Skp., która wzięła robotę na siebie, panują niemożliwe stosunki. Panowie ci do tego stopnia szybko chcą się zbogacić na przedsiębiorstwach, że w pogoni za zyskiem zapominają o wszelkich prymitywnych środkach ochronnych przy budowie.

Na rusztowaniu wzniesionem na wysokości 18 metrów, pozbawionem wszelkich baryer pracują robotnicy, będąc wskutek tego narażonymi na różne niebezpieczeństwa życia. Wypadek taki jeden już zaszedł. Robotnik Jędrzej Nowotarski, murarz z Rymanowa z chwilą gdy szedł po rusztowaniu, deski usunęły mu się z pod nóg, wskutek czego spadł na dół uderzając ramieniem o jakiś twardy przedmiot i tylko zręczności zawdzięczyć musi, że lecąc na dół nie uderzył głową o bruk, lecz pochwycił się rękoma jakiejś belki; tymczasem drugi robotnik podsunął mu natychmiast deskę i w ten sposób uratował mu życie.

Fakt ten świadczy o zupełnem lekceważeniu sobie życia robotników. Władze powinny pouczyć budowniczych o ich obowiązkach zaprowadzenia środków ochronnych przy budowie.

Z Sanoka piszą nam: Dnia 30 października odbyło się w tutejszem kółku fabrycznem poufne zgromadzenie klerykalne, na którem zaledwie było około 30 osób. Zagaił zgromadzenie znany lizuń klerykalny Józef Sęk. Z krokodylemi łzami, otwierając zgromadzenie, opowiadał, gdyby nie on i Zgórniak, to by fabryka była zamknięta, bo jak lakiernicy zastrejkowali, to już akcyonaryusze fabrykę mieli zamknąć. Skonstatowawszy swoje niezwykłe zasługi względem fabryki udzielił głosu ekskrawcowi Zgórniakowi. Pan ten wypoliczkowany już za swoje napaści i oszczerstwa, rzucane na socyalistycznych robotników, zaczął swe przemówienie od zwykłych, stereotypowych kalumnij na organizacyę partyjną. Następnie począł pleść arabskie historye o reformie wyborczej i dziewięciogodzinnym dniu roboczym, o organizacyi centralnej socyalistycznej itp.

Na drugi dzień chodził po fabryce z inżynierem Plinkiewiczem, ale tu niemiła niespodzianka go spotkała, bo nasi towarzysze, gdy go zobaczyli tyłem się do niego odwracali.

Dnia 1 b. m. o godz. 10 rano odbyło się liczne poufne zgromadzenie w stowarzyszeniu metalowców w Posadzie Olchowskiej. Przemawiali towarzysze W. Topinek i M. Iwanowicz. Mówcy w dwugodzinnych wywodach wykazali znaczenie i cel organizacyj zawodowych socyalistycznych, pod których naporem klasa pracująca może sobie byt polepszyć. Wykazano obłudną i fałszywą działalność kleru wspólnie z klasą kapitalistyczną przeciw organizacyom naszym. Mówcy wykazali potrzebę rozszerzania wydawnictw partyjnych, które niosą klasie pracującej wielką korzyść tak pod względem kulturalnym, jak i szczególnie podczas agitacyi kleru. Po przyjęciu odpowiedniej rezolucyi rozeszli się zgromadzeni do domu. Zgromadzenie to było niejako protestem przeciw klerykalnemu konwentyklowi z Zgórniakiem na czele.

Galicyjscy inspektorzy szkolni. Dnia 13 lipca b. r. wyraził się p. Jakób Skulski, obywatel ziemski i delegat Rady szkolnej okręgowej z ramienia Rady powiatowej, o inspektorze szkolnym w Zaleszczykach Stanisławie Juzwie, że tenże jest moralnym mordercą nauczycielstwa. Powiedział to w zamkniętem kółku, a jeden z zauszników Juzwy doniósł mu o tem zaraz.

W następstwie tego zaskarżył Juzwa p. Skulskiego do sądu. Na rozprawie p. Skulski nie wypierał się tego zupełnie, ale chciał przeprowadzić na to dowód prawdy, że Juzwa jest faktycznie moralnym mordercą nauczycielstwa. Sędzia prowadzący rozprawę nie dopuścił do tego i zasądził p. Skulskiego za przekroczenie z § 496 u. k. na dzień aresztu ze zamianą na 100 K grzywny.

Przeciw wyrokowi temu wniósł p. Skulski rekurs do sądu obwodowego w Tarnopolu i trybunał apelacyjny zniósł wyrok sędziego w Zaleszczykach, a dopuszczając przeprowadzenie dowodu prawdy, polecił rozpisać ponowną rozprawę. Dnia 19 z. m. odbyła się ponowna rozprawa w Zaleszczykach, na której p. Skulski uzasadniał wyrażenie, że inspektor Juzwa jest moralnym mordercą nauczycielstwa, udowadniając to faktami i świadkami. Najcięższym zarzutem jest śmierć nauczycielki Kazimiery Trembickiej, która się otruła, czego moralnym sprawcą jest tylko sam inspektor szkolny Juzwa.

Rozprawę odroczono w celu przedłożenia dowodów.

Stosunki w zarządzie cechu krawieckiego w Stanisławowie a władze. Ze Stanisławowa piszą nam: Stosunki, panujące w zarządzie cechu krawieckiego w Stanisławowie, przechodzą najśmielsze przypuszczenia.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że władza patrzy przez palce na gospodarkę poszczególnych wydziałów cechowych i cechmistrzów — którzy są tak nieodzowni przy wyborach galicyjskich; tym razem jednakowoż za wiele „patrzenia przez palce“.

Cechmistrz krawiecki w Stanisławowie p. A. D. Bokser — wydaje świadectwa ukończonej nauki krawieckiej ludziom, którzy nigdy w życiu nie trudnili się krawiectwem i tak: 1) Chaim Siebman, konfekcyonista, otrzymał świadectwo wyzwolin na podstawie fałszywego poświadczenia odbytej nauki u krawca M. Ratzera. 2) Klaar Dawid, Chaskiel Tabak, pomocnicy handlowi, Awne Kuner konfekcyonista, otrzymali świadectwa wyzwolin i kartę przemysłową na warsztaty krawieckie. 3) Zauderer Regina otrzymała świadectwo wyzwolin za opłatą 40 koron. 4) Frank Schepsel, kuśnierz z Wiednia, otrzymał świadectwo ukończonej nauki za 50 k. a następnie kartę przemysłową na warsztat krawiecki. 5) Gottesman, kupiec, otrzymał świadectwo wyzwolin za opłatą 40 koron oraz kartę przemysłową na warsztat krawiecki, wydaną przez starostwo.

Mimo, że wedle statutów należytość wpisowa za wyzwoliny wynosić ma najwyżej 6 k., cechmistrz nie wyda świadectwa nauki ubogiemu robotnikowi, którego przez kilka lat w nauce wyzyskuje majsterek, jeżeli nie złoży kwoty najmniej 40 koron. Fundusze stowarzyszenia, które wobec tak wielkich opłat, powinny wynosić pokaźny majątek — nikną jak kamfora. W kasie cechu krawieckiego w Stanisławowie niema ani

grosza majątku w gotówce — a wtajemniczeni w stosunki cechowe opowiadają w mieście, że pieniądze nikną stale w pewnem miejscu. Gospodarka ta wywołała oburzenie wśród robotników i uczciwej części majstrów.

Jeżeli władza nadzorcza, starostwo, nie postara się bezzwłocznie te skandaliczne stosunki usunąć i wyjaśnić nieczyste manipulacye i gospodarkę w cechu — robotnicy potrafią sami znaleźć drogę do usunięcia tych nieprawidłowości.

Pożary. Dnia 23 z. m. wybuchł w Gołogórach (powiat Złoczów) pożar, który zniszczył 16 gospodarstw, obejmujących 50 budynków.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyrok w sprawie członków organizacyi bojowej P. P. S. We środę sąd wojenny w Warszawie osądził sprawę b. studentów politechniki lwowskiej: Medarda Downarowicza, Mieczysława Piątkowskiego i Zygmunta Raczyńskiego. Byli oni pociągnięci do odpowiedzialności za należenie do organizacyi bojowej P. P. S. Raczyński zaś prócz tego oskarżony o zamach na żandarma Kłeka we wsi Wólce Grodziskiej w sierpniu b. r., gdzie wszyscy trzej oskarżeni byli uwięzieni. Bronili adwokaci przysięgli: Patek, Jan Nowodworski i Kułakowski. Skazano oskarżonych: Zygmunta Raczyńskiego na 7½ lat katorgi, Medarda Downarowicza na 3 lata katorgi, Mieczysława Piątkowskiego na 2 lata katorgi.

Zabicie rewirowego w Warszawie. We wtorek około godz. 7½ wieczór na rogu ulic Rozbrat i Górnej kilku strzałami z rewolwerów nieznani ludzie zabili starszego dozorcę policyjnego, nazwiskiem Nowotko, z cyrkułu łazienkowskiego. Sprawcy zbiegli. Nowotko służył w policyi warszawskiej za drugim powrotem, czas jakiś bowiem należał do składu policyi petersburskiej, skąd powrócił do Warszawy w roku zeszłym. Do wypadku tego nie wzywano pogotowia ratunkowego, gdyż zgon nastąpił momentalnie; trupa przewieziono do prosektoryum przy szpitalu ujazdowskim.

Aresztowania i rewizye. We wsi Wola (pod Warszawą) aresztowano Wacława Mikołajczyka, Józefa Dominiaka i Józefa Pakułę, oskarżonych o zamach na strażnika ziemskiego Antoniego Ganina, dokonany rzekomo przez nich jeszcze w czerwcu b. r. Aresztowanych osadzono w więzieniu mokotowskiem.

We środę policya wraz z wojskiem dokonała ścisłej rewizyi w sklepie I. M. Goldberga na Nalewkach nr 21 w Warszawie. Rewizya trwała kilka godzin. Skonfiskowano paczkę książek i dzienników; zaaresztowano p. Goldberga, jego żonę, oraz kilka osób obecnych, między niemi 3 panny. Ogółem zabrano 10 osób, które odprowadzono do cyrkułu IV. Rewizya odbyła się podobno wskutek denuncyacyi.

Tegoż dnia około północy dokonano ścisłej rewizyi w warsztacie szewskim Strupczewskiego przy ul. Marszałkowskiej nr 84. Nic nie znaleziono. Aresztowano Strupczewskiego i jednego z pracowników.

Jednocześnie policya dokonała rewizyi w domu nr 21 przy ul. Elektoralnej. Zrewidowano szczegółowo mieszkanie pp. Petszaftów podczas ich nieobecności. Zabrano kilka książek.

W mieszkaniu pp. Lewartowskiego i Kobrynera o godz. 1 w nocy odbyła się powtórna rewizya; aresztowano służącą i jej męża. Pp. Lewartowskiego i Kobrynera w domu nie było. Od chwili powtórnej rewizyi w mieszkaniu ich znajduje się policya.

We wtorek z polecenia wojennego generał-gubernatora policya dokonała rewizyi w drukarni Małeckiego przy ul. Nowy Świat nr 47 w Warszawie. W następstwie rewizyi drukarnia ta została opieczętowana i zamknięta na czas trwania stanu wojennego.

W garbarni Mieczysława Karsza w Radomiu, jak donosi „Warsz. dniewnik", żandarmerya dokonała rewizyi. Znaleziono papiery nielegalne i broń, ukrytą w sianie.

We środę o godz. 6 wieczorem, rewidowano w Łodzi robotników w fabrykach Hirszberga i Wilczyńskiego przy ul. Spacerowej oraz Ludwika Szmiedera przy ul. Piotrkowskiej. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano. Przy ulicy Staro-Zanewskiej aresztowano 15-letniego Abrahama Goldberga z paczką proklamacyi pod pachą, a przy ul. Gubernatorskiej — Stefana Łasińskiego za rozdawanie proklamacyi.

Do Piotrkowa przywieziono około 100 osób, aresztowanych w Częstochowie, Będzinie i Sosnowcu.

W więzieniu siedleckiem przebywa 27 przestępców politycznych. W tych dniach puszczono p. Tenenbauma, którego zabrano ze szpitala; kazano mu wyjechać za granicę.

Uwolnieni z więzienia. Wypuszczeni zostali z więzienia w Radomiu: Dekucińska i Horn, oraz Krzepisz, Kieras, Opara, Wojciechowski, Galiński, Abramowicz, Przytocki, Skrzyński z Radomia, Wianiarski z Wierzbnika i Stempniewski, Gąbecki, Cichorz i Chodnikiewicz z Iłży.

Oddział policyjno-wojskowy dla Warszawy. Z Petersburga nadeszła wiadomość o zatwierdzeniu przez ministeryum wojny organizacyi specyalnego dla Warszawy oddziału policyjno-wojskowego. Na wniosek oberpolicmajstra pozwolono wybrać z załogi warszawskiej 2,550 szeregowców, 3 wyższych oficerów i 20 niższych oficerów i utworzyć z tego osobny oddział w umundurowaniu i z uzbrojeniem na wzór policyi pod dowództwem oberpolicmajstra.

Żołnierze i oficerowie otrzymają pensye następujące: wyższy oficer 100 rubli miesięcznie, niższy oficer 75 rubli miesięcznie i szeregowiec 5 rubli miesięcznie i całkowite utrzymanie.

Na pokrycie kosztów utrzymania tego oddziału skarb asygnuje 490.000 rubli, a miasto musiałoby dać na umundurowanie 29.000 rubli i na żywność 27.000 rubli, resztę zaś z oszczędności z sum, przeznaczonych na utrzymanie dotychczasowego personalu policyjnego.

Obowiązkiem nowoutworzonego oddziału będzie zajęcie 250 nowych posterunków policyjnych.

Po wprowadzeniu tej nowej organizacyi w życie, policya w Warszawie będzie liczyła: 1.200 obecnie funkcyonujących policyantów, 2.550 nowozaciężnych i 100 konnych.

Uzbrojenie policyi. W r. b. kupiono dla policyi warszawskiej na koszt miasta 10,050 nabojów do rewolwerów systemu Browninga za sumę 610 rubli.

Losy uniwersytetu warszawskiego. Według prywatnych wiadomości, otrzymanych przez jednego z profesorów Rosyan warszawskiego uniwersytetu, sprawa wszystkich zakładów naukowych w Królestwie Polskiem, została, na skutek prośby prezesa ministrów, Stołypina, odłożona do czasu zwołania Dumy państwowej. Unarodowienie wyższych zakładów w Królestwie, według tych pogłosek, będzie przedmiotem „targu politycznego rządu z Kołem polskiem za poparcie projektów rządowych w przyszłej Dumie i Radzie państwa..

Ze świata.

Robotnicy w kagańcach. W posiadłości Gyala na Węgrzech, jak donosi budapeszteńska „Volksstimme", przyprawiono robotnikom, zajętym zbiorem winogron, kagańce na twarz, ażeby nie mogli jeść winogron podczas roboty. Jak na XX wiek, niezły to pomysł podnoszenia godności ludzkiej za pomocą kagańca, który dotąd jedynie psom przyprawiano. Fakt ten świadczy o zupełnem zdegenerowaniu właściciela, który z obawy o swą kieszeń, zdobywa się na coś podobnego.

Gorkij w Neapolu. Gorkiemu w Neapolu urządzili robotnicy wspaniałe owacye. Zawitał do portu w dniu 27 października ze swoją towarzyszką p. Maryą Andrejew. Po wylądowaniu zamieszkał w hotelu „Wezuwiusz", dokąd przybyła delegacya związków socyalistycznych, aby go pozdrowić na ziemi włoskiej w imieniu proletaryatu włoskiego. Enrico Ferri przesłał mu pozdrowienie w imieniu socyalistycznego dziennika „Avanti" i zarządu partyi socyalistycznej. — Wszystkie dzienniki włoskie witają Gorkiego w najgorętszych wyrazach, a organizacye prasowe wydadzą dla niego uroczysty bankiet.

W gmachu giełdy pracy zebrały się tłumy, reprezentujące proletaryat neapolitański, aby uczcić w Gorkim poetę proletaryackiej niedoli i szeregi walczących o wolność w Rosyi. Na powitanie odpowiedział Gorkij, że Neapol wydał mu się istnym rajem ciepła i piękna.

Na mityngu, który się odbył w domu giełdy pracy, przemawiali tow. Labriola i Attobelli. Entuzyazm południowców doszedł do szczytu. Robotnicy wynieśli Gorkiego na rękach do dorożki, a w drodze powrotnej był entuzyastycznie witany przez publiczność.

Znakomity pisarz przygotowuje do druku trzy książki o Ameryce i dzieło o Rosyi spółczesnej.

Pogróżki Nuchima Schapiry. Po ogłoszeniu wyroku, zasądzającego Schapirę na 15 lat więzienia, zgłosił się tenże do przewodniczącego radcy Wacha z oświadczeniem, że po każdorazowem jego zasądzeniu jakaś koronowana głowa została zamordowaną. Ostrzega więc i tym razem przed podobnem następstwem jego zasądzenia. Radca Wach przyjął to oświadczenie do wiadomości.

Sirocco. Donoszą z Abazyi, że powstał tam silny sirocco w połączeniu z oberwaniem chmury i bardzo silną burzą morską. Większa część mola została zniszczona. Żegluga będzie na dłuższy czas przerwana. Na wybrzeżu burza poczyniła znaczne szkody.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 2 listopada).

Witte przywódcą kadetów?

Paryż. Hr. Witte, który miał jeszcze przed 14 dniami wrócić do Petersburga, odroczył swój wyjazd. Oświadcza on, że podał się do dymisyi jako członek Rady państwa i sekretarz stanu. Przyjaciele jego opowiadają, że kadeci ofiarowali mu mandat do Dumy i zamierzają go wybrać prezydentem Dumy w miejsce Muromcewa, który za podpisanie manifestu wyborskiego stracił prawo wyborcze.

Nowe więzienie „cywilne".

Petersburg. (Tel. ag. pet.). Główny zarząd więzień zamierza z wiosną 1907 urządzić w więzieniu Schlüsselburskiem, które przeszło z pod zarządu wojskowego pod zarząd sprawiedliwości, więzienie z robotami przymusowemi dla 350 więźniów.

Ucieczka z Sybiru.

Petersburg. Znany rewolucyonista Gerszuni, skazany za udział w zamachu na Plewego na dożywotnie ciężkie roboty, uciekł z kopalni koło Czyty przy pomocy mieszkańców okolicznych wsi. Wyniesiono go z więzienia w beczce.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

TELEGRAMY

z dnia 2 listopada.

Strejk tramwajarzy.

Budapeszt. Od wczoraj ruch na liniach kolei elektrycznej jest normalny. Większa część strejkujących podjęła pracę.

Choroba ministra handlu.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że minister handlu **Forszt** ma się lepiej. Wczoraj wstał już z łóżka.

Włoskie zbrojenia.

Rzym. (Tel. wł.). Minister wojny zarzucił swój zamiar zażądania większych kredytów wojskowych, ponieważ minister spraw zagranicznych Tittoni dał w Radzie ministrów uspokajające wyjaśnienia co do sytuacyi międzynarodowej. Wskutek tego żądany kredyt na artyleryę zredukowano z 22 na 16 milionów lirów.

Burze i deszcze.

Rzym. (Tel. wł.). Wskutek kilkudniowych ulew stoczyły się ze stoków Wezuwiusza ogromne masy wód, które w połączeniu z popiołem wulkanicznym utworzyły potoki błota. Staczające się z góry masy zalały wsi i miasta, zniszczyły ogrody i winnice, przerwały komunikacyę telegraficzną, a nawet zmusiły pociąg osobowy do powrotu. Panika panowała okropna; zdaje się jednak, że strat w ludziach niema.

Insbruk. (Tel. wł.). Od kilku dni pada w całym Tyrolu ulewny deszcz, który wyrządził znaczne szkody, szczególnie w nizinach. Natomiast w górach spadł wielki śnieg.

Djeczyn. (Tel. wł.). W całej dolinie Łaby panował orkan, który na lądzie i na rzece wyrządził znaczne szkody.

Choroba króla rumuńskiego.

Wiedeń. Do dzienników donoszą z Bukaresztu, że pogłoski o ciężkiej chorobie króla Karola są nieuzasadnione. Prof. Noorden z Wiednia stwierdził u chorego jedynie katar żołądka.

Niepokoje ormiańskie.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Ztg" donosi, że w Erzerum wybuchły rozruchy Ormian. Tłum zabił 4 policyantów i uwięził gubernatora. Z zemsty spaliły wojska tureckie w okolicy kilka wsi ormiańskich.

Wiedeń. Przy ciągnieniu premij losów z roku 1860 główna wygrana 600.000 K padła na seryę 4267 Nr. 12, druga wygrana 100.000 K na seryę 16.645 Nr. 10, trzecia wygrana 50.000 K na seryę 13 126 Nr. 16.

Przegląd społeczny.

Baczność! Towarzysze introligatorscy! Krakowska organizacya robotników introligatorskich rozpoczęła ruch za zdobyciem lepszych warunków pracy i wywalczeniem cennika minimalnego, dlatego żaden towarzysz introligatorski do Krakowa przyjeżdżać nie powinien.

Robotnicy piekarscy w Krakowie obradowali dnia 27 z. m. w lokalu własnym przy ul. Miodowej 25 przy udziale przeszło stu członków. Referowali tow. Mischel i Miarczyński. Po ożywionej dyskusyi, w której brało udział kilkunastu członków, uchwalono zwołać szereg zgromadzeń celem przygotowania się do ewentualnego strejku w tych piekarniach, które usiłują złamać ugodę zawartą w maju b. r.

Wzywa się robotników piekarskich, aby u p. Weizenhofa w Podgórzu na razie pracy nie przyjmowali.

Zgromadzenie kolejarzy w Suchej odbyło się 27 zm. w lokalu p. Kuliga. Pierwszy zabrał głos tow. Packan omówił obszernie przyczyny, dla których kolejarze muszą się organizować i drogą organizacyjną prowadzić walkę o polepszenie swego bytu. Wobec wzrastającej drożyzny środków żywności, zarządy kolejowe zdobyły się na takie ulgi dla kolejarzy, że jeszcze większy nawał pracy spychają na wychudłe barki kolejarzy. Przedstawiając korzyści organizacyi kolejarzy, napiętnował tow. Packan hańbiące stanowisko niektórych kolejarzy, którzy odgrywają rolę denuncyantów i lizuniów, i to nie tylko na szkodę innych ale swoją własną.

Na zgromadzeniu tem przemawiał również p. Trzepacz, ludowiec. Przemawiało jeszcze kilku kolejarzy w sprawie mającego się założyć konsumu, przyczem ostrzegano, aby lekkomyślnie tej sprawy nie traktować, najpierw należy poznać ludzi przy pracy organizacyjnej i dopiero mając tę jedyną pewność, rozpocząć taką działalność.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. Dnia 11 października odbyło się zgromadzenie robotników budowlanych, na którem referował tow. Gallas. W dyskusyi przemawiali tow. Skrobisz, Podstawski, Siedlik i inni.

Robotnicy tarnowscy przekonali się z własnego doświadczenia, co znaczy silna organizacya.

Robotnicy kapeluszniccy są w Tarnowie co do jednego zorganizowani. Niedawno można było widzieć jak majstrowie kapeluszniccy przychodzili codziennie do stowarzyszenia i formalnie błagali o zawarcie ugody. I tak robotnicy prawie bez walki, dzięki organizacyi, zdobyli podwyżkę 20 h. na tuzinie czyli blizko 6 kor. tygodniowo. — Za przykładem swych kolegów postanowiły i robotnice kapelusznickie przystąpić do organizacyi i odbyły 27 z. m. zgromadzenie, na którem referował tow. Gallas, przemawiał tow. Israel, tow. Sternówna i w. i.

Ale obok ruchu zawodowego nie śpi i ruch polityczny. Dnia 19 z. m. wygłosił odczyt tow. Kukiel o rewolucyi w Królestwie polskiem i Rosyi wobec licznie zgromadzonych słuchaczy.

Dnia 23 z. m. odbyło się zgromadzenie mężów zaufania, na którem o pogramie partyjnym referował tow. Gallas. Dyskusya była bardzo ożywiona. Zabierali głos tow. Skrobisz, Łabędź, Podstawski, Korczyński i w. i.

W każdą niedzielę odbywa się albo wieczorek albo odczyt.

Zgromadzenie metalowców w Oświęcimiu odbyło się we środę 24 z. m. przy licznym udziale członków, jak również i zaproszonych robotników drzewnych. Tow. Antosiewicz w gorących słowach wykazywał zebranym korzyści organizacyj zawodowych, przedstawił zakusy wrogów organizacyj, wspominając o walczących towarzyszach metalowcach u Jarry w Krakowie.

Wkońcu przemawiał tow. Józef Synowiec, który wykazał potrzebę zaprowadzenia dla członków stowarzyszenia pogadanek dyskusyjnych co drugi wtorek, jakoteż konieczność zaprenumerowania do lokalu grupy metalowców „Naprzodu", co zgromadzeni członkowie jednogłośnie uchwalili.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawa taneczna** staraniem stowarzyszenia personalu pomocniczego drukarskiego w Krakowie odbędzie się w sobotę 3 b. m. w lokalu stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" (Rynek gł. 12, III. p.). Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp 60 h.

× **Zabawa tańcująca** odbędzie się w sobotę 3 b. m. w sali Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, II. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

× **Poufne zebranie rzeźbiarzy i sztukaterów krakowskich,** na które wszystkich rzeźbiarzy zapraszamy, odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. II. p.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Wiec kobiet w Tarnopolu** odbędzie się w niedzielę 4 b. m. Na porządku dziennym: „Kobiety a prawa polityczne". Referat objęła tow. Scherer-ówna ze Lwowa.

× **Wieczór inauguracyjny w „Spójni" lwowskiej** odbędzie się w niedzielę 4 b. m. w lokalu własnym przy ul. Szopena 7 b, II. p. Program wypełnią: 1) Odczyt p. t. „Zadania młodzieży socyalistycznej" ob. St. Brzozowskiego 2) Deklamacya p. Adwentowicza, artysty teatru miejskiego. 3) Śpiew p. Ludwiga, solisty opery lwowskiej. 4) Skrzypce p. Demana, koncertmistrza teatru miejskiego. 5) Śpiew „Chóru robotniczego". Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Chorlotte Str. London W. Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

× **Wiedeń.** Urzędnik głównego zarządu Zwiazku metalowców tow. Mikołaj Kozłowski mieszka obecnie: V., Schallergasse 6, II., 15.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

102 własnych sklepów.

Buciki dziecinne sznurowane lub zapinane od zlr. 1·10 i wyżej.

Buciki męskie gładkie lub okładane, bardzo trwałe zlr. 3·20
Buciki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach „ 3·40
Buciki męskie sznurowane Ia Box Calf, najmodniejsze „ 4·75
Buciki męskie na gumach okładane lakierem (rzadka okazya) „ 3·—
Buciki męskie amerykańskie sznurowane i na gumach czarne lub żółte „ 7·50
Buty męskie z cholewami skórzane i sukienne okładane skórą, od zlr. 5·75 do 12·—



Buciki damskie sznurowane bardzo trwałe zlr. 3·—
Buciki damskie sznurowane Ia Box, najmodniejsze „ 4·25
Buciki damskie sznurowane szewrowe, modne i trwałe „ 4·25
Buciki damskie zapinane lub sznurowane, żółte, (rzadka okazya) „ 2·40
Buciki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe „ 3·40
Buciki damskie na gumach okładane lakierem (okazya) „ 2·75

Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach zlr. 1·50.

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach bardzo eleganckie zlr. 1·90.

Kraków, Rynek główny l. 14.

Największy skład fabryczny prawdziwych **petersburg. kaloszy i śniegowców** (marka ochronna „Trójkąt“)

jak również innych fabrykatów po zdumiewająco niskich stałych cenach.

Zastępca: L. STEIGLER.

Składu na książki

na dole położonego (1 izbę większą lub 2 mniejsze) poszukuje

D. E. FRIEDLEIN księgarnia.

615

PENSYONAT

„Wolność“ w Zakopanem

przy ul. Chramcówki Nr. 48 (w b. willi Piotra Chmielowskiego).

od 1 listopada 1906 r. przez rok cały.

Pokoje duże, z werandami oszklonemi i balkonami, słoneczne i zaopatrzone na zimę. Śliczny widok na Tatry i część Zakopanego. Położenie wśród lasu i zdala od kurzu ulicznego, w bliskości dworca kolejowego. — Pokoje na zimę z utrzymaniem lub bez na dnie, tygodnie i miesiące. — Ceny niskie.

Chorych obłożnie nie przyjmuje się.

Zegary wahadłowe zlr. 2.80



z przyrządem do wybijania godzin godzin 70 cm.	zlr. 3·50
z uderzeniem wieżowem	„ 4·50
z przyrządem muzycznym	„ 5·50
z werkiem 14 dniowym	„ 6·—
100 cm. wysoki	„ 6·50
135 „ „ z 2 ciężarkami	„ 10·50
135 „ „ z 3 „	„ 17·50
szwarzwalski zegarek	„ 1·—
okrągły zegar kuchenny	„ 1.20
z 8 dniowym werkiem	„ 2·50
kukułkowy zegar z 1 ciężarkiem	zlr. 2·50
większy z 2 ciężarkami	„ 3·50

3-letnia pisemna gwarancya. — za nieodpowiednie pieniądze z powrotem. Wysyłka za Zaliczką.

Pierwszy Wiedeński wyrób zegarów wahadłowych.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz

Wien, IV., Margarethenstrasse 27. (Telefon Nr. 3523.)

Żądajcie darmo i opłatnie mojego cennika z 200 rycinami. 651

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ (BLASACCORDEON)

Nowość!



pieśni, tańce marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd.

Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się 1 sztuka K 2·50, 3 sztuki K 7·— Accordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami, za sztukę K 3·60. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy przez

HANNSA KONRADA

Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 354 (Czechy).

Bogato illustrowany polski cennik gratis i franko

Fabryka sanocka

poszukuje do natychmiastowego przyjęcia kilku **stolarzy, lakierników i parobków.**

Budzik konkurencyjny K 2·90



według systemu amerykańskiego w każdej pozycyi idący, w doborowej jakości z 3-letnią gwarancyą za dobry i punktualny chód K 2·90 przy odbiorze 3 sztuk K 8 — z świecącym się w nocy. cyferblatem K 3·30, przy. odbiorze 3 sztuk K 9 —

Niema ryzyka!

Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczeą lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

PIERWSZĄ FABRYKĘ ZEGARKÓW Hanns Konrad

w BRÜX, 919 (Czechy)

Bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 1000 ilustracyj darmo i opłatnie.

Stosowne podarki dla chłopców.

Latarka magiczna



lakierowana na czarno, z objekt. nikl. z 3 soczewkami, lampą do nafty i 12 obrazkami 20 cm. wys. K. 3·50

Ta sama

24 cm. wys. K 5·—
28 „ „ „ 8·—
34 „ „ „ 12·—

Tanie maszyny parowe



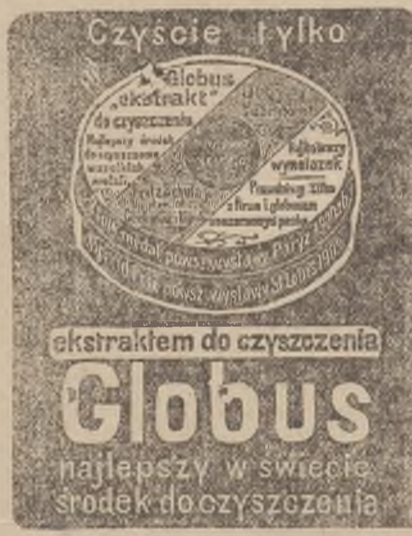
opalne spirytusem, stojące, z cylin. went. bezpiecz. z piszcz. parową. Wysokość 24 cm. kompletna z lampką spirytusową zapakow. w pudełku kosztuje sztuka 1·50 K. Ta sama maszyna parowa większa blisko 34 cm. wysoka sztuka K 2·80, Do nabycia wprost

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w BRÜX, Nr 927 (Czechy).

Bogato ilsstr. polski cennik z wiącej niż 1000 rycinami przesyła się na żądanie darmo i opłatnie

---



Restauracya Starego Teatru

Kraków, Jagiellońska 2

(narożny Pl. Szczepańskiego)

otwartą została

w salach ozdobionych i urządzonych przez Tow. Polska Sztuka stosowana

Znakomita pierwszorzędna kuchnia

Ceny przystępne.

Sale i gabinety, których piękność uznała cała prasa polska nadają się na zebrania towarzyskie, uczty zjazdowe, koleżeńskie, weselne i t. d.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

S. BAUER 645

Dzierżawca restauracyi Starego Teatru i Schroniska przy Morskim Oku.



Przez Wy sokieck. Namiestnictwo konc esyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla pasażerów pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Przy zakładzie dentystycznym **Dra J. SYROPA** została nowo otwartą

Lecznica dentystyczna

pod moim osobistym kierunkiem. Kraków, plac W. Świętych l. 10 I piętrze. — godziny ordynacyjne od 8 — 10 i od 2 — 4 popołudniu. 624

Polecam do losowania na dzień 15-go listopada

4% Węgierskie losy hipoteczne.

Główna wygrana kor., 70.000 na raty miesięczne po kor., — 9 — 10 — 12

Węgierskie losy premiowe

Główna wygrana na cały los kor., 300.000
„ „ „ pół losu kor, 150.000
całe losy na raty miesięczne po kor, 15 — 25
pół losu na raty miesięczne po kor., 8 — 12

668

3% losy kredytowe ziemskie z r. 1880

Główna wygrana kor., 90.000 na raty miesięczne po koron 10 — 12 — 15

Cena zostaje ustanowioną według każdorazowego stanu kursu możliwie najtaniej. Prawo do wygranej natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost do rąk swoich, na podstawie aktu sprzedaży, ustawowo wystawionego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku). Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



po najtańszych cenach fabrycznych.

Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Podług moich zobowiązań odnośne wysyłki, zamawiający nie ryzykuje wcale ponieważ na żądanie zamieniam towary lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60 Skrzypce koncertowe K 12·50, 14·—, 17·—, 20·50, Skrzypce solowe silne w tonie po K 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K —·80, 1·—, 1·40, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety solidnie wykonane, K —·90, 1·60, 2·70 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

Dom eksportowy towarów muzykalnych

HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 922 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 1000 ryc. wysyła darmo i opłatnie.

Losowanie nieodwołalnie 10. Listopada 1906 r.

Wiedeńska c. k. Loterya policyjna

1 Los kosztuje 1 Koronę. I. Główna wygrana

koron 30.000 koron

jak również II. 5000 Kor. i III. 1000 Kor., zastają w gotówce za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku, od wygranych, wypłacone. — Losy można nabyć we wszystkich kantorach loteryjnych i trafikach. C. k. biuro Loteryi policyjnej znajduje się obecnie we Wiedniu, I. Schottenring 11 (w gmachu dyrekcyi policyi.) 498

ZMIANA LOKALU!

Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

obecnie

2 ulica Sławkowska 2

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).